Nr. 312. Kraków, środa 6 listopada 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Pr. III. 87/7/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 308 czasopisma „Naprzód“ z dnia 2 listopada 1907 artykuł pod tytułem: „Nieludzki zakaz“ na str. 2 w łamie 2 i 3, zawiera w ustępie rozpoczynającym się od wyrazów: „Oto zakaz wpuszczania“ do końca znamiona występku z § 300 uk. art. IV ust, z dn. 17/12 62 Nr. 8 dpp. z r. 1863 i § 491 i 492 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu względnie inkryminowanego jego ustępu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor w artykule pomienionym, względnie jego inkryminowanym ustępie, przez wyszydzanie i ośmiewanie usiłuje zarządzenia władz wojskowych w powadze poniżyć, do pogardy przeciwko nim pobudzić i władze te na publiczne urągowisko wystawić.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. Senat III. Kraków, dnia 3 listopada 1907. Pogorzelski.

Łapichłopstwo na prowincyi.

„Prawica narodowa“ puściła się na agitacyę. Ci, którzy **k a ż d ą** agitacyę nazywali „wprost niesumienną i zbrodniczą“ (!), sami zaczynają się rozbiegać po prowincyonalnych miastach i po wioskach, próbując zorganizować to wszystko, co tam drzemało i gniło bez żadnego ruchu.

Takie trupki polityczne, jak p. August S o k o ł o w s k i, a obok niego nieznane na szerszej arenie figury, dźwigają sztandar „Prawicy narodowej“ i chcą wskrzesić zamarłe stańczykostwo za pomocą wygadywania na „radykalizm“ i rzucanie głupich oszczerstw na socyalistów.

W Krakowie p. Sokołowski oddawna już nie śmie się nigdzie odezwać, ale w Wadowicach wypowiada „przemówienia pełne głębokich myśli..“ Ktoby się był tego spodziewał!

„Pozytywna praca“ i „narodowa solidarność“, to hasła „Prawicy“, puste i nic nie mówiące, umyślnie nic nie mówiące, aby zakryć reakcyjne zapędy zbankrutowanych po wprowadzeniu powszechnego głosowania stańczyków.

Po pogromie wyborczym rozpryśli się stańczycy na wszystkie strony. Część ubrała się rychło w strój agraryuszów, część poszła do demokratów, część do klerykałów, a z resztek utworzyła się owa „P r a w i c a n a r o d o w a“, która ma być podstawą dla kilku ambitnych stańczyków, nie mogących się tak rychło — przechrzcić...

I ta resztka ośmiela się prawić płytkie morały ludowym stronnictwom w imię swoich tanich frazesów o „pozytywnej pracy“...

Nawołuje do organizacyi „wszystkich“, bo nie ma sama nikogo. Mieszczaństwo organizuje się w partyach demokratycznych, lud wiejski w partyi ludowców i „centrum“, a robotnicy na wsi i w mieście w partyi socyalno-demokratycznej.

Któż więc potrzebuje pomocy „Prawicy narodowej“? Konserwatyści, stronnictwo panów wiejskich i zacofanej garści miejskiej potrzebuje ludzi i w tym to właśnie celu jeżdżą „niesumienni“ agitatorzy w rodzaju p. Sokołowskiego, lub Konopki, czy Smólki, aby werbować dla bankrutów politycznych różnych ludzi po prowincyi.

Ale samo nawoływanie do organizacyi pod sztandarem „prawicy“ jest niczem innem, jak mechanicznem naśladowaniem innych partyj, to też praca „prawicy“ jest mdłą i bladą.

Na „poufnych“ zgromadzeniach są słuchacze cierpliwi, tak, jak cierpliwym jest papier gazeciarski „prawicy“. Ale na szerszej arenie „prawica“ rychło zostanie odpartą przez ludność wszystkich klas społecznych, z wyjątkiem kół najbardziej reakcyjnych.

Nie wielu dziś znajdzie się takich, którychby pp. Jaworski i Sokołowski do boju za sobą pociągnąć zdołali.

Ugoda z Węgrami a interesy Galicyi.

Mowa tow. posła dra **Liebermana**, wygłoszona w Izbie posłów 30 października.

Zabierając głos, mam przeświadczenie, że mowy posłów opozycyjnych nie są zupełnie w stanie przeszkodzić parlamentarnemu załatwieniu ugody. Jakkolwiek opozycya będzie głosowała, większość się zgodzi na zgodę się zanjdzie.

Słyszeliśmy mowę przywódcy decydującego w tej Izbie stronnictwa: dra L u e g e r a, która brzmiała tak łagodnie. Powiedział on, że nie wie jeszcze, jakie stanowisko jego partya wobec ugody zajmie, trzeba żądać od rządu wyjaśnień. Wszyscy mieliśmy uczucie, że mowa ta miała na celu zasłonić rzeczy zakulisowe; wiemy, że chrześcijańsko-socyalni prowadzą konszachty z bar. Beckem i dlatego mogę śmiało utrzymywać, że na opozycyi chrześcijańsko-socyalnej ugoda się nie rozbije. Także w obozie czeskim jest przesilenie: wiele rąk wyciąga się po teki ministeryalne, a tylko dwie mogą je otrzymać.

Choćby zresztą oświadczenia polityków wielkich stronnictw brzmiały jeszcze powściągliwiej, wiemy przecież, co po nich nastąpi. Jeżeli mimo to zabieram głos, robię to tylko dlatego, ponieważ chcę wyrazić zapatrywanie miejskiej, przemysłowej ludności Galicyi. Parlament powinien się dowiedzieć, jak pracujące koła ludności w Galicyi zapatrują się na tę sprawę. Wprawdzie nie wszystkie miasta galicyjskie wybrały socyalistów, mimo to nie ulega wątpliwości, że cała miejska ludność Galicyi zgodzi się na moje wywody.

W pierwszej swej mowie podniósł prezydent ministrów, że my za nikim biegać nie będziemy. Bardzo to pocieszający objaw, że austryacki minister nie chce więcej prosić Węgrów, ale my życzylibyśmy sobie, aby to nietylko w kwestyi bankowej miało miejsce, gdyż my wogóle nie mamy powodu starać się o łaskę Węgrów na polu handlowo-polytcznem.

Mówią, że przemysł nasz ma wielki interes w utrzymaniu wspólności z Węgrami. To prawda, ale Węgry są jeszcze bardziej interesowane i mogę twierdzić, że w razie rozdziału Węgry staną wobec daleko większej katastrofy, niż my. Rząd wyliczył, że z całego eksportu austryackiego tylko 33% idzie do Węgier, a 67% za granicę; Węgry zaś mają do Austryi 72%, a za granicę tylko 28% swego eksportu. Zboża idzie z Węgier za granicę tylko 6%, a do Austryi 94% wartości 600 milionów i w dodatku o 20% drożej od przeciętnej ceny na targu światowym. My więc jesteśmy jedynym pewnym rynkiem zbytu dla rolnictwa węgierskiego, a gdy go Węgry stracą, nie będą miały dokąd swych produktów wywozić, gdyż nie są w stanie wytrzymać konkurencyi z rumuńskiem, rosyjskiem i amerykańskiem zbożem.

Naszemu przemysłowi takie niebezpieczeństwo nie grozi, gdyż w razie zamknięcia mu drogi do Węgier, pozostaje mu wolna droga na Wschód. Przez Węgry straciliśmy ważne rynki zbytu w Rosyi, Rumunii itd., a moglibyśmy je odzyskać w razie rozdziału z Węgrami.

Dualizm i polityka ugodowa pomogły Węgrom do zrzucenia z siebie części ciężarów wojskowych. W r. 1868 wynosiła kwota węgierska 4 K 44 h na głowę, w r. 1893 spadła na 3 K 4 h, w r. 1900 na 3 K 91 h; teraz stoi mniej więcej na tym samym punkcie. Węgry grają rolę wielkiego mocarstwa kosztem Austryi; mają miejsce i głos w koncercie mocarstw europejskich, ale my płacimy wstęp.

Także strona moralna tej sprawy poucza nas, że nie mamy powodu starać się o łaski Węgrów. Największe wstrząśnienia wewnętrzne powstały w Austryi w ciągu ostatnich 40 lat z powodu wiecznego przesilenia ugodowego. Nieszczęśliwa polityka ugodowa rządów austryackich zatruła życie publiczne, podburzyła narody względem siebie, a parlamentaryzm austryacki zawdzięcza swe najnieszczęśliwsze czasy tej właśnie polityce ugodowej. Ta polityka wprowadziła policyę do naszego parlamentu, wprowadziła rządy § 14, raz rozwiązała nasz parlament — a czy i dziś nie znajdujemy się w położeniu przymusowem? Przypominam, że dr Lueger w mowie swej przeciw wnioskom nagłym ostrzegał nas przed § 14, jesteśmy więc znowu w przymusowem położeniu i kwestya, według mego zdania, stoi tak: pieniądze, albo życie! A nie omylę się, jeżeli powiem, że niestała, bojaźliwa polityka ugodowa rządów austryackich była zawsze wielkiem niebezpieczeństwem dla naszego parlamentaryzmu. Była i pozostanie niebezpieczeństwem dla praw reprezentacyi ludów.

Widzicie więc, panowie, że my nie mamy interesu biegać za Węgrami.

Mowca w dalszym ciągu omawia stronę prawno-państwową ugody i wykazuje, że Austrya stoi, czy chce czy nie chce, wobec rozdziału i dlatego koniecznem jest inaczej urządzić naszą politykę handlową. Będziemy zmuszeni zawiązać stosunki handlowe z południowym wschodem, z Rosyą. Na Węgrzech robią nawet już przygotowania do tego. A Kossuth w mowie swej do wyborców w Szegled powiedział, że w r. 1917 przyjdzie rozdział, którego teraz nie można było zrobić.

Gdy zaś przyjdzie do zniesienia dualizmu, my w Galicyi za nim nie będziemy płakali. Nie dajcie się, panowie, oszukać napuszystą deklaracyą p. Abrahamowicza. Cały kraj stoi z najgłębszem wewnętrznem oburzeniem wobec ugody. Ugoda oznacza bowiem wysokie cła ochronne dla przemysłu i rolnictwa. Węgry jako kraj rolniczy otrzymują cła ochronne dla rolnictwa, austryackie kraje zachodnie są przemysłowe i otrzymują cła ochronne dla przemysłu.

Listy z Rosyi.

Petersburg, 1 listopada.

Wybory w Petersburgu i innych wielkich miastach. — Kombinacye międzypartyjne. — Rząd a trzecia Duma. — Epidemia traumatyczna. — Rocznica „konstytucyi“.

Ogromną ciekawość wzbudzały w Rosyi wybory do Dumy z wielkich miast, gdzie odbywają się one bezpośrednio. O obojętności wyborców, którą konstatowaliśmy prawie wszędzie na prowincyi, nie było tu mowy. Przeciwnie: walka międzypartyjna była nader

---

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

13

VII.

„Grupka P. P. S.“

Zbliżał się termin wyboru nowego zarządu „kuchni“ studenckiej. Wśród młodzieży polskiej wrzało jak w ulu. Pomimo energicznej agitacyi, prowadzonej przez młodszych postępowców, szanse dawnego zarządu stały nie świetnie. „Pawianom“ udało się przeciągnąć na swoją stronę mnóstwo żywiołów niezdeklarowanych. W grę weszły i ambicye osobiste. Uwidaczniało się też coraz wyraźniej, że kierunek, nieprzychylny dla postępowców, bierze górę. Wobec tego członkowie dawnego zarządu postanowili nie kandydować ponownie. Wywołało to głośne niezadowolenie wśród młodszych postępowców, którzy byli najczynniejsi w agitacyi przedwyborczej. Zaborowska wymyślała członkom zarządu od oportunistów i tchórzów. Wreszcie uradzono przeprzeć dotychczasowych członków zarządu wbrew ich woli — dla samej zasady. Postanowienie to wprowadziło rozstrój w szeregi postępowe. Sporo zwolenników dawnego zarządu nie przyszło na wybory, część członków zarządu zawahała się i cofnęła rezygnacyę, tak, że zarząd zaś tego był taki, że do nowego zarządu weszli sami przeciwnicy postępowców.

Zaborowska o mało nie płakała ze złości. Janek był wściekły. Przypisywali oni wraz z resztą młodszego pokolenia całą winę porażki niedołęstwu starszych. Janka zastanowiło to, że na zebranie wyborcze nie zjawili się ani Kolski, ani Trawiński, ani Kiełza, ani Szumska. Nie było i Sokólskiej. Na pytanie Janka, zdziwionego jej nieobecnością, Zaborowska mruknęła:

— Nie przyszła, jest zajęta.

Po skończonem zebraniu wyszli razem jako idący w tę samą stronę.

— Gdzież jest panna Marya? — spytał Janek.

— Świat reformuje — odparła Andzia ze złością.

Szli jakiś czas, milcząc. Janek gubił się w rozmaitych przypuszczeniach co do powodów nieobecności Sokólskiej, ale nie mógł się domyśleć niczego. Wkońcu znowu zagadnął koleżankę:

— Czy panna Marya jest w domu?

— Niema jej w domu. Jest na zebraniu „grupki“.

— Jakiej jeszcze „grupki“?

— No, jakież? Pepeesowej! Aj! Zdaje się, że popełniłam wielką zbrodnię, ale mnie nie zdradzicie?!

— Choćbym chciał, to nie potrafię, bo nic nie rozumiem... Wytłomaczcie mi to jakoś wyraźniej.

— A będziecie trzymali język za zębami? Bo ja właściwie nie mam prawa nic mówić, zresztą sama więcej się domyślam, niż wiem...

— Ależ będę milczał jak grób, jak cały cmentarz!...

— No, pamiętajcie! Otóż Mania, Trawiński, Kiełza, Kolski, Szumska i jeszcze, zdaje się, kilka osób — wszyscy oni należą do „grupki“ P. P. S. w Petersburgu. „Grupka“ utrzymuje stosunki z partyą w kraju, skąd od czasu do czasu przychodzą transporty „bibuły“. Czasami z Warszawy przyjeżdża przedstawiciel centralnego komitetu. Kontroluje tu robotę „grupki“, udziela jej wskazówek, co i jak ma robić, i zabiera pieniądze, zebrane tu na partyę. Widziałem ze dwa razy takiego przedstawiciela. Jest to facet „nielegalny“, rozumiecie? Żyje pod cudzem nazwiskiem, nie ma ani stałego miejsca pobytu, ani własnego mieszkania. Straszne to musi być życie! Przyjeżdża tu na krótko, zwykle siedzi i nocuje u Kolskiego. Tam też go raz zastałam. Przychodzę po książki i widzę jakiegoś faceta, nie studenta. Nie przedstawiano nas sobie wzajemnie i zauważyłam, że Kolski był czegoś zmieszany. Szybko załatwiłam interes, ale zdążyłam przyjrzeć się facetowi: miał taką energiczną twarz, krzaczaste brwi i duże wąsy. Od Mani dowiedziałam się, że to właśnie był ów „nielegalny“. Drugi raz widziałam go jadącego dorożką. Właśnie przechodziłam koło domu, gdzie mieszka Kolski — na Woźniesieńskim. — Dorożka zatrzymała się przed bramą, facet wysiadł, nieznacznie obejrzał się poza siebie i szybko znikł w bramie. Zdaje się, że i teraz on przyjechał. Mają dziś zebranie i dlatego nikogo z „grupki“ nie było na wyborach. No, ale pamiętajcie, coście mi przyrzekli. Nikomu ani pary z ust, a zwłaszcza przed Manią się nie zdradźcie, że coś wiecie. Głowę by mi urwała.

— Aż tak dalece?

— Wy jej jeszcze nie znacie dobrze. Potrafi ona pokazać pazurki, kiedy zechce, choć jest taka łagodna i dobra zawsze. Nie radzę wam z nią zadzierać...

— Ja też ani myślę — zauważył Janek.

— Widzę! — rzekła Andzia, chichocząc.

— Co widzicie? — spytał Janek, oblewając się rumieńcem.

— Co widzę, to widzę — i kwita — odparła dziewczyna. Popełniłam jedną niedyskrecyę, więc już drugiej popełniać nie myślę.

Janek się zmieszał. Czyżby Andzia domyślała się tego, co on z taką starannością ukrywał przed wszystkimi? W takim razie może i Sokólska już wie? — przemknęło mu przez myśl. Przypuszczenie to zgnębiło go zupełnie. Szedł, nie odzywając się ani słówkiem do Andzi, która obserwowała go z pod oka.

Doszli tak aż do kamienicy, w której mieszkały obydwie koleżanki.

— Czekajcie, zobaczę, czy Mania jest już w domu. To rzekłszy, Andzia zeszła z chodnika i spojrzała ku górze. — Nie, niema jej jeszcze: ciemno u nas. Chodźcie na herbatę, zaczekamy na nią. Trzeba dla porządku wygderać ją za nieobecność na zebraniu borczem.

Janek się zawahał, ale chęć zobaczenia Sokólskiej przemogła.

Nie zdążyli jeszcze zabrać się do herbaty, kiedy zjawiła się i Sokólska.

Janek i Andzia opowiedzieli jej o przebiegu i wyniku wyborów, przyczem Andzia nie omieszkała wytknąć jej „zaniedbywania obowiązków“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

energiczną, a udział wyborców niezwykle wielki.

Jakież są rezultaty?

Przedewszystkiem stwierdzam znaczny sukces socyalnej demokracyi.

W Odessie np., w drugiej kuryi, lekarz weterynaryi tow. Malantowicz otrzymał największą ilość głosów. Syoniści, kadeci, czarnosecińcy pozostali w mniejszości... W tej Odessie wycieńczonej nieustającymi pogromami, znajdującej się pod stałą nadzwyczajną presyą „naczalstwa“... Wprawdzie decydującego zwycięstwa jeszcze niema: odbędą się wybory ściślejsze; bez względu jednak na ich rezultat (jeżeli kadeci oraz syoniści nie poprą S. D., może przejść czarnoseciniec), okazało się jawnie, iż wpływy S. D. są tu bardzo znaczne.

To samo w nieszczęsnej Rydze, administrowanej przez najgorszych baszybożuków carskich, gdzie tow. dr Predkaln otrzymał drugą z kolei cyfrę głosów. Umiarkowany konserwatysta Groswald 5.529 głosów, tow. Predkaln 4.859 głosów. Też odbędą się wybory ściślejsze.

W Moskwie natomiast mamy w tejże drugiej kuryi zwycięstwo kadetów (posłowie Gołowin i Makłakow). Wreszcie w Petersburgu losy wyborów w drugiej kuryi zostały nierozstrzygnięte. Druga kurya w Petersburgu wybiera 3 posłów; w wyborach głównych jeden tylko przywódca kadetów Milukow otrzymał większość absolutną i został wybrany. Co do dwóch pozostałych mandatów, odbędą się wybory ściślejsze; zwycięstwo kadetów zdaje się nie ulegać wątpliwości (kandydaci Rodiczew i Kolubakin). Wszakże i w Petersburgu kandydaci S. D. otrzymali poważną ilość głosów. Wybrany Milukow otrzymał 22.000 głosów, a tow. Sokołow 5.000. Nie zapominajmy, że oprócz listy czysto socyalno-demokratycznej była lista radykalno-socyalistyczna, główny kandydat której Lutugin otrzymał 4.600 głosów.

Tak przeszła najciekawsza część wyborów do Dumy, wybory wielkomiejskie. Co do wyborów prowincyonalnych (gubernialnych), przytoczę ciekawy fakt zupełnie niespodziewanych kombinacyj międzypartyjnych. W gubernii moskiewskiej np., wyborcy-robotnicy (bolszewicy!), widząc grożący wybór czarnosecińca hr. Uwarowa, głosowali na październikowca bar. Kriudenera-Struwego, który też przeszedł. Natomiast w Saratowskiej gubernii prawica oddała swe głosy na przedstawiciela skrajnej lewicy lekarza tow. Rozanowa, by obalić kadeta. W gubernii kostromskiej wyborcy-robotnicy (bolszewicy) nie zgodzili się poprzeć burżuazyjnego kandydata (kadeta) i przeszedł prawicowiec.

Słowem, kombinacye były niespodziewane i urozmaicone.

Frakcya socyalno-demokratyczna wzmocniła się w ostatnich dniach kilkoma nowymi mandatami. W gubernii kowieńskiej przeszedł socyalny demokrata litewski tow. Ignacy Pożełło. W gubernii petersburskiej tow. Poletajew (robotnik) itd.

Bądź co bądź te ostatnie wybory nie zmienią zasadniczo wyglądu Dumy. Zachodzi pytanie, jaki będzie stosunek rządu do tej trzeciej, konserwatywnej nagół Dumy?

Informatorzy ze sfer biurokratycznych donoszą, iż rząd jest bardzo zadowolony z wyniku wyborów i porzucił wszelką myśl o rozpędzeniu Dumy. Przeciwnie, dopiero teraz — zdaniem biurokracyi — stała się możliwą praca wspólna z „ludem“. Szczególnie podoba się Stołypinowi to, że rząd może okazać się bardziej liberalnym, niż „reprezentacya“ ludu. Podobna pozycya jest nader dogodna; reprezentacya ludu będzie odrzucała projekty rządowe, jako zbyt liberalne. Taki stosunek pomiędzy rządem a Dumą niezawodnie — zdaniem biurokracyi — przedstawi rząd rosyjski w oczach państw obcych oraz ludu w korzystniejszem świetle. To też rząd teraz stara się wszelkiemi siłami, by skrajna, niepohamowana prawica, w osobach takich skandalistów z powołania jak Puryszkiewicz, nie popsuła interesu, przeistoczywszy Dumę w szynk. Prowadzą się podobno z prawicą pertraktacye w celu zmuszenia jej do przyzwoitego zachowania się w rosyjskim „parlamencie“ — żeby wszystko wyglądało w Rosyi, „jak w Europie“.

Tak układa Stołypin bilans swej przyszłej działalności. Tymczasem publicyści rosyjscy obliczają bilans działalności samego Stołypina, rezultaty t. zw. skutkiem olbrzymiej statystyki poranień „epidemii traumatycznej“ wraz z ogólnym rezultatem rządów „konstytucyjnych“.

Bilans ten konstytucyi rosyjskiej za okres dwuletni (onegdaj właśnie obchodziliśmy rocznicę ogłoszenia manifestu 30 października) przedstawia się w sposób następujący: Stracono na podstawie wyroków sądów wojennych 1780 osób. Skazano na katorgę 3873 osób (w tej liczbie 605 osób na katorgę bezterminową). Na zesłanie dożywotnie skazano 502 osób itd. Co do „wolności prasy“, ustanowionej przez manifest konstytucyjny, pociągnięto do odpowiedzialności 1114 redaktorów, a gazet i pism zamknięto zupełnie 978.

Ogólna liczba osób, tak lub inaczej dotkniętych wyrokami sądowymi, wynosi za okres dwuletni 18.274, czyli 760 osób na miesiąc, czyli 25 osób na dzień.

Tak przedstawia się ogólny bilans dwuletniego istnienia „konstytucyi“ rosyjskiej. 25 osób skazywanych dziennie — najlepszy to jej symbol.

Pierwszy okres „konstytucyi“ zamknął się trzecią Dumą. Rząd potrafił utworzyć sobie Dumę taką, jakiej chciał. Stołypin łudzi się jednak, sądząc, że pogodzenie się z reprezentacyą dumską oznacza pogodzenie się z samym ludem.

Dla przejawów prawdziwej, niesfałszowanej woli ludu znajdą się inne drogi!

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z poniedziałku 4 listopada.

Lichwa piekarska.

Prof. Julian Nowak ze względu na drożyznę podnosi potrzebę założenia piekarni miejskiej, którąby była regulatorem cen pieczywa.

Prezydent dr Leo oświadcza, że przed paru laty odbyła się w tej sprawie ankieta, ale piekarni miejskiej założyć wówczas nie uchwalono; z miast zagranicznych tylko Peszt uchwalił założyć piekarnię gminną; oprócz tego tylko we Francyi te zarządy miast, które się znajdują w rękach socyalistycznych. Zresztą istnieją piekarnie robotniczych stowarzyszeń konsumcyjnych, np. we Wrocławiu, Lipsku itd.

Nowy radca.

P. Norbert Wasserberg, powołany do Rady w miejsce zmarłego dra Maurycego Horowitza, złożył przyrzeczenie radzieckie.

Sprawy nauczycielskie.

P. Stanisław Nowak porusza potrzebę zrównania płac nauczycieli ludowych z gmin podmiejskich, mających być przyłączonemi do Krakowa, z płacami nauczycieli krakowskich z chwilą utworzenia Wielkiego Krakowa.

Uchwalono poczynić odpowiednie starania u sejmu.

P. St. Nowak podnosi dalej dziwny fakt, że z dwóch wniosków o obsadzenie posad nauczycielskich, załatwionych na tem samem posiedzeniu sekcyi szkolnej, jeden znalazł się na porządku dziennym tego posiedzenia Rady, drugi zaś nie.

Prezydent oświadcza, że układanie porządku dziennego od niego wyłącznie zależy i że korzysta on z tego prawa w ten sposób, że sprawy terminowe umieszcza na porządku dziennym wcześniej; termin zaś odnośnej sprawy mija dopiero 17 listopada, więc czas załatwić ją na posiedzeniu w przyszłym tygodniu.

Tow. Daszyński jako członek sekcyi szkolnej przyłącza się do zażalenia p. Nowaka, tem bardziej, że doszły do uszu mówcy wiadomości, iż czynione są zakulisowe starania drogą protekcyi o obalenie terna postawionego przez sekcyę szkolną. Starania te czynione są przez przyszłego teścia jednego z panów, który przez protekcyę chce dojść do tej posady. Jest to bardzo dziwne, że obsadzenie posady katechety umieszcza się dziś na porządku dziennym, a obsadzenie posady nauczyciela, uchwalone na tem samem posiedzeniu sekcyi szkolnej, ma być załatwione dopiero na przyszły tydzień. Wprawdzie przy obecnym zarządzie miejskim odzwyczailiśmy się dziwić wielu rzeczom, ale ta rzecz jest istotnie dziwna.

Prezydent obstaje przy tem, że układanie porządku dziennego jest jego wyłącznem prawem; o żadnych staraniach o protekcyę nic nie wie, a protekcyi jest przeciwny (?!?).

O wybór delegata.

P. Bartoszewicz przypomina, że prezydent na poprzedniem posiedzeniu obiecał, że wybór delegata do Rady szkolnej krajowej umieści na porządku dziennym tego posiedzenia, a tego nie uczynił, chociaż już pół roku minęło od śmierci dra Jordana.

Dr Leo oświadcza, że jeszcze nie nastąpiło porozumienie co do osoby kandydata.

Magistracka „trupiarka“.

Prezydent dr Leo i dyrektor magistratu p. Grodyński dają obszerne wyjaśnienia w poruszonej przez dzienniki sprawie nieprzewiezienia zwłok ś. p. Lederera, które przez $2^1/_2$ godziny leżały na ulicy; tłumaczą oni ten fakt tem, że dyrekcya policyi wcale się nie zwróciła do straży pożarnej o przewiezienie zwłok „trupiarką“. (Że się policya do straży o to nie zwróciła, było zupełnie zrozumiałem, albowiem straż pożarna ma od magistratu nakaz przewożenia zwłok wyłącznie na polecenie lekarza miejskiego i z tego powodu stale odmawiała żądaniu policyi o udzielenie „trupiarki“, wobec czego policya przestała zwracać się o to do straży. Tego jednak pp. Leo i Grodyński nie zaznaczyli. Przyp. Red.).

Po dłuższej dyskusyi oświadczył prezydent w myśl życzenia prof. Bujwida, że wyda polecenie, by trupiarką przewożono zwłoki także w takich wypadkach, gdy pogotowie ratunkowe stwierdzi śmierć nagłą.

Do budowy kolektora

na lewym brzegu Wisły i regulacyi jej brzegów uchwaliła Rada przyznić się kwotą 100.000 K, płatną w ciągu lat 40 ratami rocznemi po 2.500 K, począwszy od roku 1908; pierwsza rata zostanie wypłacona po rozpoczęciu budowy kolektora.

„Rada artystyczna“.

Jeszcze w lipcu 1905 postawił radca Wyspiański wniosek o utworzenie komisyi artystyczno-konserwatorskiej celem opieki nad zachowaniem zabytków architektonicznych i stylowego rozwoju zabudowania Krakowa. Wniosek ten sekcya ekonomiczna zmodyfikowała i w jej imieniu przedstawił p. inżynier Świeżyński następujące wnioski:

1) Powołuje się do życia instytucyę „Rady artystycznej“. 2) „Rada artystyczna“ jest organem doradczym magistratu wybieranym na lat trzy. 3) Zakres działania „Rady artystycznej“ określa § 21 projektu noweli do ustawy budowniczej. 4) W skład „Rady artystycznej“ wchodzą: prezydent miasta lub jego zastępca jako przewodniczący; delegat grona konserwatorów; pięciu delegatów Rady miasta; delegat Towarzystwa technicznego; delegat Stowarzyszenia budowniczych; delegat Akademii sztuk pięknych; dwóch członków wezwanych drogą kooptacyi z grona osób fachowych; dyrektor budownictwa miejskiego jako referent. 5) Radę artystyczną zwołuje na posiedzenie prezydent miasta, stosownie do zachodzącej potrzeby. Do powzięcia uchwał konieczną jest obecność przynajmniej trzech członków nie licząc przewodniczącego. Z posiedzeń jej spisanym być ma protokół, który wraz z zapadłemi uchwałami udzielonym zostanie magistratowi.

P. Bartoszewicz wskazuje na to, że pierwotny wniosek Wyspiańskiego domagał się dla rady artystycznej prawa decydowania, podczas gdy wedle przedłożonego projektu ma tylko znaczenie doradcze, z czego mowca nie jest zadowolony. Nadto skład tej rady artystycznej jest za mało artystyczny: 8 niefachowców przegłosuje 4 fachowców-artystów; należy zredukować liczbę delegatów Rady miejskiej.

Prof. J. Nowak wnosi o powołanie do „rady artystycznej“ także delegatów Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana i Towarzystwa upiększenia Krakowa.

W głosowaniu uchwalono wnioski sekcyi; odrzucono wniosek o powołanie do rady artystycznej delegata Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana, natomiast uchwalono powołać delegata Towarzystwa upiększenia Krakowa.

Niewiadomo, czy ten rezultat głosowania był przypadkowy, czy też tkwiła w tem demonstracya przeciw Towarzystwu Polska Sztuka Stosowana.

Na posiedzeniu tajnem rozwinęła się ożywiona dyskusya polityczna z okazyi sprawy

rezygnacyi p. Chylińskiego

z urzędu pierwszego wiceprezydenta miasta. Dyskusya ta, w której zabierali głos radcy Daszyński i prof. Ulanowski i inni, poruszyła bolesny dla p. Lea i dla „demokratów“ temat: „zasady czy posady“.

W głosowaniu przyjęto rezygnacyę p. Chylińskiego 35 głosami; 6 głosów było przeciw, 12 kartek oddano białych.

KRONIKA.

Kraków, 5 listopada.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Mściciel“, dramat w 3 aktach p. Juliusza Germana, który w sobotę bieżącą wystawiony będzie w teatrze krakowskim, osnuty jest na tle powstania 1863 r. Bohaterem tytułowym dramatu jest Mieczysław Romanowski, poeta, twórca „Popiela i Piasta“, „Dziewczęcia z Sącza“ i wielu liryk, które do dziś dnia zachowały czar gorącego uczucia. Dramat p. Germana daje nam powstańcze dzieje Romanowskiego wraz z tragiczną śmiercią poety w lasach Józefowa w Lubelskiem. Obok Romanowskiego, dramat wysuwa w treści szereg innych bohaterskich postaci. Akt pierwszy dzieje się w dworze szlacheckim; dwa inne w lasach Józefowa, gdzie z ofenzywą rosyjską rozgrywa rozpaczliwą walkę oddział powstańczy Lelewela-Borelowskiego.

Z Uniwersytetu ludowego. Dnia 3 b. m. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. Przyjęto do wiadomości drukowane sprawozdanie z działalności za 1906/7 rok, z którego widać, że oddział krakowski rozwijał się nader pomyślnie, lecz walczy wciąż z trudnościami materyalnemi. Rozwinęła się ożywiona dyskusya nad sprawami zasadniczemi i administracyjnemi. Na wniosek komisyi rewizyjnej jednogłośnie uchwalono absolutoryum ustępującemu zarządowi. Rezultat wyborów nowego zarządu jest następujący: Prezes dr J. Grzybowski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Członkowie wydziału: J. Barański, T. Bobrowski, dr L. Bruner, J. Cynarski, W. Choynowska, dr F. Eisenberg, Feleksy, K. Giebułtowski, Z. Kruszewski, pr. Krzemieniewski, St. Krauz, dr Z. Marek, A. Rapaportowa, H. Radlińska, H. Witkowska, W. Wortman. Do komisyi sprawdzającej: B. Frenkel, S. Fromowicz, dr. W. Kuźniar, inż. M. Ponikiewski i dr J. Steinberg.

Skanalizowanie Wisły pod Krakowem na przestrzeni od Dąbia do Skałki nastąpi przez wybudowanie w Dąbiu jazu spiętrzającego wodę na Wiśle. Utrzymanie żeglugi zapewnione zostanie śluzą komorową i kanałem śluzowym. Ładowanie statków w obrębie Krakowa i Podgórza ułatwione będzie podwójnymi murami bulwarowymi. Dolne mury będą tak założone, aby przybijanie statków do brzegu i ładowanie towarów były najbardziej przystępne. Górne mury bulwarowe otrzymają taką wysokość, by sięgały ponad najwyższy stan Wisły i będą stanowiły część urządzeń, które są projektowane dla zabezpieczenia Krakowa, Podgórza i gmin okolicznych przed powodzią. Po obydwu brzegach Wisły projektowane są kolektory, które będą odprowadzały nieczystości poniżej jazu.

W sprawie Eibenschützów donoszą nam, że jeden z szefów spółki pojechał do Warszawy celem interweniowania w policyi o aresztowanie dwóch wspólników Sobolewskiego, którzy mieli uciec do Królestwa. P. Eibenschütz miał z Warszawy telegrafować tutaj, że jednego z nich schwytano.

Aresztowano też pewnego więźniaka ze wsi pod Katowicami, u którego włamywacze nocowali przed próbą wymiany pieniędzy u Hirschberga.

W jakim celu miasto kupiło automobil dla straży pożarnej? Naiwni sądzili, żeby p. Nowotny prędzej mógł w razie pożaru dostać się na miejsce; w rzeczywistości używa się go do spacerów i to nietylko w dzień. W nocy z niedzieli na poniedziałek chciał p. Nowotny o 2 godzinie odwieść swych gości automobilem, do którego wsiadł też obok szofera Buda, ślusarz w zakładzie czyszczenia miasta. W drodze Buda wypadł z automobilu i rozbił sobie głowę. Nieszczęśliwego trzymano na strażnicy pożarnej do godz. 10 rano w poniedziałek, poczem dopiero odesłano go do szpitala Bonifratrów, gdzie walczy ze śmiercią.

Ciekawiśmy, jakie kroki władze przedsięwezmą dla wyśledzenia i ukarania winnych, z powodu których życie ludzkie zmarniało.

Towarzystwo ratunkowe w miesiącu październiku interweniowało w 388 wypadkach, z czego 226 razy na stacyi, a 162 podczas wyjazdu. Wypadków w dzień było 301, w nocy 87. Najwięcej wypadków (255) było chirurgicznych, dalej 48 wewnętrznych, w 62 wypadkach przewieziono chorych, a 5 razy interweniowano w zamachach samobójczych. Od początku bieżącego roku było 3933 wypadków.

Procesy Floryanki. Na 14, 15 i 16 listopada rozpisaną została przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa o obrazę czci, wskutek skargi, którą wytoczyło tak zwane biuro techniczne Floryanki przeciw p. Tadeuszowi Majewskiemu.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego stawał dziś 50-letni Franciszek Srakuła, handlarz obrazów na odpustach, oskarżony o kradzież. Dnia 17 września ukradł wspólnie z Janem Dyrkałem u Bernarda Findeia w Radłowie 500 K gotówką oraz garderobę. Na drodze dogoniono ich, ale Dyrkał zdołał uciec. Srakuła, który już 11 razy był karany za kradzież, ostatnio 5-letniem więzieniem, uznany został werdyktem przysięgłych winnym zbrodni nałogowej kradzieży i skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

Przyjął on wyrok słowami: „To już ostatni raz“.

— **Staraniem Czytelni dla kobiet** odbędzie się we środę 6 bm. o godz. 8 wieczór w lokalu Eleuteryi (Rynek 17, II p.) odczyt p. Heleny Radlińskiej na temat: „Hasła reformy szkolnej“. Wstęp 10 h,

— **P. Zygmunt Kawecki** prosi nas o zaznaczenie, że żadne przedsiębiorstwo teatralne ani też towarzystwo amatorskie na prowincyi, nie mają prawa wystawiania jego sztuki p. t. „Szkoła“ i że każda próba bezprawnego przedstawienia tej sztuki będzie na drodze właściwej udaremnioną.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Opieka wojskowa“, kom. w 2 aktach St. Bogusławskiego.

Środa: „Upiory“, dramat rodzinny w 3 aktach H. Ibsena. (Popularne).

Czwartek: „Szkoła“, sztuka w 3 aktach Z. Kaweckiego.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota: „Mściciel“, dramat w 3 aktach Juliusza Germana. (Nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Moralność pani Dulskiej“, tragifarsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej, (Ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczór: „Mściciel“, dramat w 3 aktach Juliusza Germana.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali wykładowej Uniwersytetu ludowego we środę od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem, p. dr. Włodzimierz Nowak: „Zasady chemii“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Zaczadzenie 3 osób nastąpiło w nocy z czwartku na piątek w mieszkaniu przy ul. Piotra 15. Mieszkał tam utrzymujący sklepik

Korablowski z żoną i córką. Przed kilku dniami zakładano w tej ulicy rury gazowe, i przez szczeliny gaz uchodził do piwnic i do parterowego mieszkania Korablowskich. Dopiero usiłowaniom pogotowia ratunkowego udało się zaczadzonych przywrócić do przytomności.

Śmierć w ogniu. W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł ogień w piwnicy domu przy ul. Boimów 52. Spały tam dwie kobiety, żyjące z posługi w pobliskiej piekarni. Jedna z nich zapaliła świecę, od której zajęły się służące za pościel szmaty, a w ogniu jedna z kobiet spaliła się.

Z więzienia w Brygidkach usiłowało onegdaj uciec 7 więźniów. Podczas wynoszenia „kibli“ udało im się dostać na strych, przez kominy dostali się na dach, zeskoczyli na sąsiednią kamienicę i na podwórze, ale w bramie dozorcy zastąpili im drogę. Aresztanci, widząc drogę odciętą, dobrowolnie wrócili do kaźni, tylko jeden z nich, Jan Michno, gdzieś zdołał się ukryć.

Z kraju.

O pożarze szybu w Borysławiu, którego ofiarą padło 3 ludzi, donoszą następujące szczegóły: W sobotę około godz. 4 po południu dała się słyszeć w Tustanowicach i Wolance głośna eksplozya. Robotnicy zaczęli uciekać z szybów z mieszkań, myśląc, że to trzęsienie ziemi. Po chwili wybuchły z szybu „Jakób“ płomienie, nad którymi unosiły się chmury dymu. Z trzech robotników pracujących w szybie dwóch straciło życie. Ciała ich znaleziono już zwęglone, trzeciego znaleziono opodal szybu, tarzającego się po ziemi wśród okropnych bólów, doznanych od poparzeń. Przywołano lekarzy, ci zaopatrzyli poparzonego, nazwiskiem Józef Słodkowicz i odstawili go do szpitala powiatowej Kasy chorych, gdzie dogorywa. Ciała zwęglonych odstawiono do kostnicy. Na tapczanie trupiarni spoczęli obok siebie, tak jak obok siebie pracowali, wiertacz Jan Chwat i jego pomocnik Jan Mackoś. Długi jeszcze czas unosił się czarny dym, pomieszany z płomieniami z nad szybu „Jakób“, opodal właściciel obliczał szkodę, a pod trupiarnią rozlegał się płacz wdów i sierót po tych, którzy padli trupem na pobojowisku pracy przy „jedynym“ przemyśle w kraju.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowanie z przeszkodami. W nocy z piątku na sobotę o godz. 2½ do mieszkania dra Zygmunta Sachsa przy ul. Złotej w Warszawie przybył oddział policyi z komisarzem VIII. cyrkułu na czele, oraz kilku agentów „ochrany“, celem dokonania rewizyi i aresztowania dra S. Po wejściu policyi komisarz rozkazał bramę zamknąć i wszystkie drzwi obstawił policyantami.

Dr Sachs, który był obecny przy rewizyi udzielał wyjaśnień o treści rewidowanych papierów i listów, wkrótce znikł z mieszkania. Rzucono się tedy w pogoń. Kilku policyantów kazało stróżowi otworzyć bramę i wybiegło na ulicę. Tu zauważyli dra Sachsa, biegnącego w stronę Sosnowej, gdzie wsiadł do dorożki. Agenci dali w jego stronę szereg strzałów, na szczęście chybionych i wkrótce schwytali zbiega.

W mieszkaniu prócz kilku broszurek nic kompromitującego nie znaleziono. Aresztowanego dra S., oraz siostrę jego p. Wandę Sachsównę odstawiono do wydziału „ochrany“.

Policya stwierdziła, że gdy wszyscy byli zajęci poszukiwaniami, dr S. przeszedł do kuchni, włożył palto i kapelusz, a następnie wybiegł na podwórze przez tylną sień. — W jaki sposób minął policyanta, który pełnił straż przy drzwiach kuchennych, pozostaje zagadką. Furtę otworzył dr S., podważając jakiemś narzędziem zamek, gdy zaś wybiegł na ulicę, zatrzasnął napowrót zamek, tak, że policyanci, którzy wpadli na jego ślad i zaczęli go gonić, musieli czekać, zanim stróż otworzy bramę.

Aresztowania w Warszawie. Policya zrewidowała mieszkanie literata p. Franciszka Galińskiego. Nic podejrzanego nie znaleziono. P. Galińskiego podczas rewizyi w domu nie było.

Odbyła się rewizya w mieszkaniu adwokata przysięgłego p. Sterlinga. Zabrano książki i rękopisy. P. Sterlinga aresztowano. Pozostali w mieszkaniu agenci ochrony aresztowali w godzinach rannych hr. Kossakowskiego, klienta adwokata Sterlinga. P. Kossakowski przyszedł po poradę prawną, nic nie wiedząc o aresztowaniu adwokata. Wkrótce p. Kossakowskiego wypuszczono.

W niedzielę wieczorem rewidowano wszystkich, spacerujących w ogrodzie Saskim. Patrole na ulicach znacznie wzmocniono.

Zaaresztowano dr Z. Bychowskiego.

Życie warszawskie. W niedzielę przez cały dzień po mieście krążyły silne patrole wojskowe. Na wielu ulicach posterunki zajmowali policyanci, uzbrojeni w karabiny. Podobno do wiadomości policyi doszło, że przygotowują się zamachy na policyę, jak to było w sierpniu r. z.

Wygląd wielu ulic w stronie południowo-zachodniej miasta przypomniał wieczorem pierwsze dni stanu wojennego; bramy były zamknięte już od zmroku. Przechodniów widziano bardzo mało, na każdym kroku spotykano patrole z policyantami. Na drugiej połowie ulicy Leszna, na Żelaznej, Młynarskiej, Grzybowskiej i przyległych ulicach restauracye i piwiarnie zostały zamknięte o zmroku.

Ze świata.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów. Przy wyborze 6 członków Rady miejskiej w Schöneberg koło Berlina wybrano 4 socyalistów, a dwaj przychodzą de ścisłego wyboru z liberałami.

Żona posła tow. Grigorevici stawała wczoraj w Czerniowcach przed sądem karnym, oskarżona o obrazę majestatu. Jakiś anonimowy patryota zrobił takie doniesienie po jednem zgromadzeniu, odbytem podczas akcyi wyborczej do Rady państwa. Świadkowie potwierdzili, że oskarżona inkryminowanych słów nie wypowiedziała, a sąd wydał wyrok uwalniający.

Zabicie całej rodziny. W Sztutgarcie budowniczy Krystyan Reit zastrzelił swą żonę, troje dzieci, swą kochankę i siebie samego. Powód tego strasznego czynu nieznany.

Wypadek podczas asenterunku. Podczas poboru do marynarki w Neapolu, wskutek ogromnego natłoku poborowych, zawaliły się schody, przyczem 60 osób spadło na dół, z których 14 odniosło rany, w tem 2 ciężkie.

Rada państwa.

Wiedeń, 5 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu posłowie Leopold Skiner i tow. przedłożyli dwa

wnioski nagłe:

1) o podwyższenie płac oficerskich, dodatku służbowego dla podoficerów i żołdu żołnierzy; 2) o wsparcia dla rodzin biednych powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Hr. Kolowrat zgłosił wniosek nagły z wezwaniem rządu, aby przedłożył projekt ustawy, upoważniającej go do zaciągnięcia w korzystnej chwili pożyczki na inwestycye krajowe.

Minister skarbu dr Korytowski przedkłada

projekt budżetu na r. 1908,

którego wydatki wynoszą 2.133,823.000 koron, dochody zaś 2.135,774.000 kor., tak, że nadwyżka wynosi 1,951.000 K. W porównaniu z budżetem na rok 1907 wydatki wzrosły o 62 milionów, dochody o 63 milionów.

Minister mówił: Musimy otwarcie przyznać, że w bieżącym budżecie nie było łatwem preliminarza z tak wysoką cyfrą wydatków sfinansować. Trzeba było wiele czasu i nakładu pracy, aby wszystkim żądaniom na najszerszych polach, jakie administracyi państwowej postawione zostały, zadosyć uczynić i pogodzić je z finansami, które są do dyspozycyi. Jeżeli panowie przeglądniecie budżet, przyjdziecie do przekonania, że tak znaczny wzrost wydatków jest konglomeratem wielkiej ilości pozycyi, składających się na imponującą cyfrę 62 milionów koron.

Główne przyczyny wzrostu budżetu, to — mojem zdaniem, potrzeby ludności, którym administracya państwowa przy ciągłym ich wzroście z trudnością może zadośćuczynić.

Przy porównywaniu budżetów z ostatnich lat 40, wynikają następujące dane: W preliminarzu z r. 1868 ogólne wydatki wynosiły 640 milionów koron, po 10 latach wydatki wynoszą już 846 milionów, tj. o 200 milionów więcej; w r. 1888 preliminowano wydatki na 1077 milionów, a więc wzrosły one o 230 milionów koron. Od tego roku spotykamy o wiele już silniejszy wzrost wydatków. Preliminarz wydatków w r. 1898 wykazywał bowiem już sumę 1494 milionów koron, podwyższenie wyniosło więc już 400 milionów. Jeszcze większy wzrost spotykamy w ostatnich latach 1898 do 1908; w przedłożonym preliminarzuu bowiem wynosiły wydatki 2.133,000.000 koron, a więc o 639 milionów koron więcej, niż w r. 1897. Przy porównaniu z preliminarzem z roku 1868 wynika, że wzrost wydatków wynosi blisko 1½ miliarda, tj. więcej, niż prawie 3 razy tyle.

Oprócz tej ekspanzyi, która leży w naturalnym rozwoju życia państwowego, są jeszcze inne specyalne momenty, które wpłynęły na ukształtowanie przedłożonego budżetu. W pierwszym rzędzie podnoszę konieczność umieszczenia w preliminarzu kosztów, wynikających z zainaugurowanego w roku ubiegłym uregulowania poborów urzędników i sług państwowych. W tym roku pokryto te wydatki z zapasów kasowych. Chodzi jednakże tutaj o trwały wydatek, który powinien znaleźć pokrycie w środkach bieżących. Wydatek ten wynosi przeszło 39 milionów koron.

Drugim specyficznym momentem, który musiano uwzględnić przy układaniu tego preliminarza, są koszta na wykonanie budowli państwowych.

Trzeciem zjawiskiem, które miało wpływ na ukształtowanie preliminarza, są gospodarcze przedsiębiorstwa państwowe. Przedsiębiorstwa państwowe powinny nietylko pokrywać koszta obrotu, ale także przyczyniać się do wzmocnienia źródeł dochodowych państwa. Domeny i lasy dalekie są od tego stanu, aby mogły dostarczyć państwu znacznych dochodów.

Także w obrocie pocztowowym wzrost wydatków w stosunku do dochodów jest mimo tak powszechnie zwalczanego podwyższenia opłat pocztowych i telegraficznych bardzo wysoki.

Jeszcze niekorzystniej przedstawiają się stosunki w państwowym ruchu kolejowym. Koniecznem jest uzupełnienie urządzeń kolejowych i parku kolejowego, oraz **podwyższenie wydatków na personal.** To wszystko powoduje powiększenie wydatków, któremu nie odpowiadają dochody, tak iż u nas państwowy ruch kolejowy jeszcze długo nie zajmie tego miejsca w budżecie, jakie powinien zająć, zasilając źródła dochodów państwowych.

Preliminarz na rok 1908 wykazuje wprawdzie w dochodach podwyższenie o okrągło 34,300.000 K, ale wydatki wzrosły równocześnie o okrągło 34,600.000 K. W takich warunkach trudno było ułożyć budżet, któryby uczynił zadość wszystkim potrzebom, a przecież dał także znaczne sumy na szybszy rozwój środków komunikacyi i wydatki kulturalne i socyalno polityczne.

Dalej omawiał dr Korytowski poszczególne budżety ministerstw.

Minister zapowiada przedłożenie ustawy w sprawie opodatkowania spółek zarobkowych.

Po raz pierwszy wstawiono do budżetu kredyty na popieranie zarządzeń, mających na celu aprowizacyę większych miast (Oklaski), co ma przeciwdziałać **tak ubolewania godnej drożyźnie,** jaka się objawia w ostatnim czasie, oraz ludności rolniczej umożliwić regularne obsyłanie targów miejskich.

Dalej zapowiada minister ulepszenia w ustawodawstwie górniczem, mającem na celu **zabezpieczenie życia robotników.**

Minister wskazuje na zwiększenie się wydatków na cele oświatowe i występuje przeciw „hyperprodukcyi absolwentów“ szkół średnich, z czego — zdaniem ministra — mogą wyniknąć niezdrowe stosunki. Wyraża nadzieję, że uda mu się skierować kształcenie młodzieży na tory odpowiedniejsze i praktyczniejsze.

Poseł Pawluszkiewicz: Zwłaszcza szkoły fachowe.

Na poczty i telegrafy, prócz podwyższenia płac, są preliminowane znaczne sumy na pomnożenie personalu i na rozwinięcie środków komunikacyjnych. Rozwinięcie telefonów nastąpi przez nadzwyczajną dotacyę.

Na polu kolejnictwa preliminarz na r. 1908 daje zupełną gwarancyę intensywnego i szybkiego rozwoju tej gałęzi, odpowiednio do zwiększonych potrzeb i zwiększonego ruchu. Minister zapowiada cały szereg inwestycyj kolejowych, jako to: pomnożenie parku kolejowego, budowę drugich torów, uzupełnienie i budowę urządzeń, mających na celu bezpieczeństwo, rozszerzenie budynków stacyjnych, odnowienie i wzmocnienie budowli nad- i podziemnych. Obok tego są inwestycye, konieczne dla kolei północnej w wysokości 20 i pół mil. koron. Z tego 11 i pół miliona na ulepszenie parku kolejowego, a 9 milionów głównie na rozszerzenie ważnych stacyj komunikacyjnych, z których należy podnieść dworce w Przerowie, Mor. Ostrawie, Boguminie, Krakowie i Szczakowej.

W dziale ministerstwa sprawiedliwości oprócz zakładów karnych prowadzi się lub przygotowuje budowę przeszło 60 budynków sądowych.

Mimo tej liberalności w wydatkach wolny jestem od zarzutu lekkomyślności. Silny budżet jest dowodem siły ekonomicznej Austryi, która daje gwarancyę, że wielkie zadania czekające załatwienia będą wykonane. Przedewszystkiem wskazał w tej mierze minister na zapowiedzianą w mowie tronowej sanacyę finansów krajowych, **ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy.** — Obie te akcye wymagają silnego poparcia ze strony państwa.

Teraz musimy nasze środki skupić, aby starać się stworzyć silną podstawę finansową dla owych wielkich zadań, które dotykają akcyi, obchodzących cały ogół. Z pewnością będzie też koniecznem, rozszerzyć w tym celu nasze dotychczasowe źródła dochodów i nowe otworzyć.

Wobec krótkości czasu, który jeszcze do Nowego Roku stoi nam do dyspozycyi i ze względu na to, że obrady nad ustawą ugodową, jakoteż krótkie obrady delegacyjne zajmą czas wysokiej Izbie, koniecznem jest przedłożenie

prowizoryum budżetowego

na pierwszych sześć miesięcy przyszłego roku. Minister prosi Izbę, aby, skoro będą załatwione najpilniejsze, obecnie stojące na porządku dziennym zadania, przystąpiła do załatwienia normalnego budżetu.

Posiedzenie trwa dalej.

Gabinet w przesileniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Między klubem chrześcijańsko-socyalnym oraz niemieckimi agraryuszami a bar. Beckiem panują naprężone stosunki z powodu zamierzonej nominacyi Praszeka ministrem rolnictwa. Oba stronnictwa oświadczyły bar. Beckowi, że w razie dokonania tej nominacyi wyciągną swe konsekwencye.

Także z Czechami bar. Beck nie doszedł jeszcze do zgody.

Wskutek tego uważają położenie gabinetu jako niepewne, a bar. Beck dąży do tego, aby jutro, a najdalej do czwartku, sytuacyę wyjaśnić.

Również minister obrony krajowej generał Latscher ustępuje z gabinetu, a na razie otrzymał dłuższy urlop. Stanowisko jego zachwiało wystąpienie posłów socyalno-demokratycznych w debacie z powodu ułaskawienia podoficerów, znęcających się nad żołnierzami.

Baron Beck konferował dziś z Luegerem, a na wieczór zwołano posiedzenie klubu chrześcijańsko-społecznego.

Walka w komisyi ugodowej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś zebrała się komisya ugodowa celem ukonstytuowania się. Przyszło jednak tylko do wyboru przewodniczącego, gdyż przed dalszymi wyborami chrześcijańsko-socyalni i Polacy opuścili salę i zdekompletowali komisyę.

Przewodniczącym wybrano dra Kramarza, podczas gdy chrześcijańsko-socyalni razem z członkami Koła polskiego stawiali kandydaturę b. ministra kolei Witteka. Gdy większość padła na nieobecnego dra Kramarza, zawołał poseł Morsey do chrześcijańsko-socyalnych: „Opuśćmy salę, gdyż nie mamy tu co robić. Rząd robi wszystko bez nas, mianuje ministra rolnictwa bez nas“. Posłowie chrześcijańsko-socyalni i Polacy opuścili salę.

Przewidywali oni, że komisya nie zgodzi się także na wybór ich kandydata na I. wiceprezydenta, gdyż większość jest za posłem Lecherem. Ten oświadczył wobec kandydatury Witteka co następuje: „Nie mam nic przeciw p. Wittekowi, jako człowiekowi, ale sądzę, że minister, który rządził z pomocą § 14 i na jego podstawie zawarł niekorzystną z Węgrami ugodę, nie może być przewodniczącym komisyi ugodowej.

TELEGRAMY

z dnia 5 listopada.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wczoraj do godziny 7 wieczór znany był wynik wyborów do Dumy z 417 okręgów. Wybrano 195 członków prawicy i monarchistów, 124 październikowców i umiarkowanych, 4 ze stronnictwa pokojowego odrodzenia, 35 kadetów, 14 polskich narodowców, 6 Mahometan, **11 socyalnych demokratów,** 20 z lewicy i 2 dzikich.

Strejk.

Bordeaux. Zastrejkowali tu robotnicy, zajęci ładowaniem towarów. Policya strzeże porządku.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Wielka zabawa taneczna** urządzona staraniem grupy miejscowej austr. związku murarzy odbędzie się w sobotę 9 b. m w lokalu związku stow. rob., Wiślna 5, II p. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp 50 hal.

* **Podgórze.** We czwartek o godz. 7½ odbędzie się w stow. „Postęp“ (Mały Rynek 4) staraniem Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza odczyt tow. Mińskiego „O robotnikach w Ameryce“ (z obrazami niknącymi). Odczyt poprzedzi deklamacya. Wstęp wolny.

* **Krajowy sekretaryat Związku metalowców,** oraz redakcya i administracya „Metalowca“ mieszczą się obecnie przy ul. Bonnerowskiej 6 w Krakowie.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 5 listopada. Pszenica na kwiecień 12·94 do 12·95. Żyto na kwiecień 11·98 do 11·99. Owies na kwiecień 8·60 do 8·61. Kukurudza na maj 7·30 do 7·31. Rzepak na sierpień 17.15 do 17·25. Wszystko za 50 klg.

Oferty dobre. Chęć kupna lepsza. Usposobienie silne. Pogoda: zimno.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde **słowo 6 h, tytuł 20 hal.**

2 czeladników kowalskich znajdzie zaraz zajęcie za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość w dziale inserat. „Naprzodu". 743.

Stolarz meblowy, wprawny w politurowaniu, potrzebny w pracowni fortepianów T. Drozdowskiego, ul. Floryańska 7. 739

Fachowy nadmłynarz młynów zbożowych poszukuje podobnej posądy. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu", Gołębia 2.

Zdolne panny i czeladnicy do krawieczyzny i konfekcyi damskiej, spódniczarki i staniczarki znajdą zaraz umieszczenie w Krakowie, Grodzka 35, II piętro.

Dwóch czeladników krawieckich przyjmie zaraz Franciszek Kabiesz, majster krawiecki w Dombrowej. 746

Pomadki mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie **świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki.** 368

Antracytu i koksu dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 544



Tablice i napisy z metalu lane



oraz mosiężne grawirowane dla Pp. adwokatów, lekarzy, biur i t. p tablice graniczne dla Wydziałów powiatowych gmin, tablice nagrobkowe, numera na domy, oraz odznaki dla straży leśnych i polowych wykonywa najtaniej

Zakład rytowniczy MAKSA GLASERMANA we Lwowie, Sykstuska 17

Cenniki darmo i opłatnie. 569

Kasa zaliczkowa Filii Banku hipotecznego

w Krakowie, ul. Bracka 1.

Pożyczki ze skryptami notaryalnymi (spłata ratami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi).

Pożyczki na zastaw kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni i papierów wartościowych) od 10 koron 579 począwszy.

Magazyn obuwia Edwarda Bórka

w Krakowie ul. Bracka 8.

Poleca na sezon jesienny i zimowy **trwałe i tanie obuwie** wyrobu własnego jakoteż:

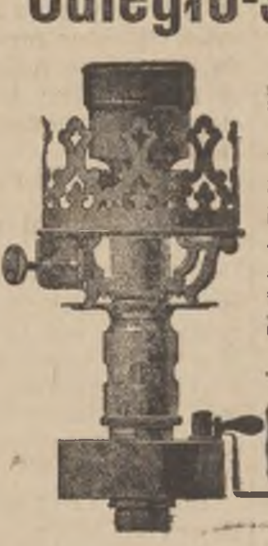
SPECYALNOŚĆ: BUTY DO POLOWANIA

i t. d. Materyał pierwszej jakości zagraniczny i krajowy, 612

Korzystajcie ze sposobności

Do magazynu Zegarm.-Jubilersk. p. f. **JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzka 60.** nadszedł wielki transport najlepszych zegarków, oraz biżuteryi ze złota i srebra. Ceny niskie. **Polskie cenniki wysyła na żądanie franco.** 480

Odległo-samozapalacz gazu



1. Aparat „**Telefos**" zastosowany do gazowego palnika daje tęsamę wygodę przy oświetleniu gazem, jaką daje elektryczność;
2. funkcyonuje na każdą odległość;
3. zapobiega niszczeniu się siatek żarowych i ulatnianiu się gazu, **zamykając go hermetycznie;**
4. za naciśnięciem guzika **zapala lampę lub gasi;**
5. daje możność jeden i tensam płomień zapalać czy gasić z różnych miejsc odległości;
6. daje się zastosować do jednego, kilkunastu lub kilkudziesięciu lamp jednocześnie.



TELEFOS

Generalne zastępstwo

F. LORD

Biuro techniczne

Kraków, ul. Floryańska 55

Telefon Nr. 230.

CWIKIERY OKULARY i LORNETKI DAMSKIE

z najlepszemi szkłami poleca zakład optyczny

L. Niemetz, Kraków, Szewska 2.

przyjmuje wszelkie naprawy, ceny najniższe. 619

Znakomite kawy

poleca handel pod firmą

Wojciech OLSZOWSKI w Krakowie, Mały Rynek róg ul. Szpitalnej. 461



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

SOLOL

jest środkiem do konserwowania podeszw, czyniąc je trwałe i nieprzemakalne. Do nabycia w Krakowie u p. Franciszka Lenerta, ul. Sławkowska, w Bochni u p. Józefa Michnika, w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter, w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna, w Stryju u p. S. Bucha obok apteki Gärtnera Fabryka chemiczna M. KRAUSA w Białej. 688

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Mała orkiestra do kieszeni.



Kilka osób jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę z takiej harmonii. **Harmonia z dobrym akompaniamentem dzwonków Nr 2271** mosiężne blaszki, 10 otworów, 20 tonów najlepszego gatunku z bębenkiem. Każdy może grać bez nauki. Za sztukę w ładnem pudełku K 2·50. Nr. 2272 ta sama, 16 otworów, 32 tonów z tremolową tonacyą, najlepszego gatunku z bębenkiem w ładnem pudełku K 3·—. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. C. k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD**, dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 653 [Czechy]. Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorami wysyła na żądanie darmo i opłatnie. 593

Do odstąpienia

w każdej chwili

prawo wyszynku

i sprzedaży wszelkich trunków, wina, herbaty, piwa, spirytusu denaturowanego, połączone z handlem towarów mieszanych. Reflektanci bez różnicy wyznania. Odbiorca wolny na pierwsze 6 miesięcy od wszelkich podatków i ciężarów, również lokal bezpłatny. Zgłoszenia w propinacyi w Liszkach.

Posiadacze losów mogą u nas dostać na nie pełny kurs dzienny i na życzenie i same losy (te same numera) grając na nie bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyi, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie. 127

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

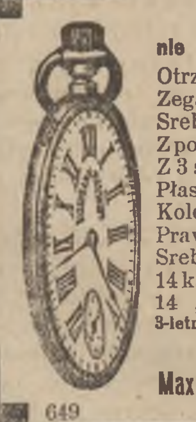
Do sprzedania

antykwarnia, sprzedaż nut, handel księgarski itp.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu". 708

Nie kupuj pan zegarka

nie przeglądnąwszy poprzednio mego wielkiego cennika.



Otrzyma pan:

Zegarki Nik.-Rosk.	K 3·—	14 kar. złote pierśc.	K 4·—
Srebrny Roskopf.	K 6·—	Pend. zegary 70 cm	K 7·—
Z podwójną koper.	K 8·—	Z bic. dzwonu wież.	K 10·—
Z 3 srebrn. kopert.	K 10·—	Z werk. muzyczn.	K 12·—
Płaskie stal. zegarki	K 7·—	Zegary z kukułką	K 5·—
Kolejowy Roskopf	K 7·—	Zeg. z kuk. 8-dniow.	K 6·—
Prawdz. „Omega"	K 17·—	Budziki z 1 dzwon.	K 2·40
Srebrne panc. łańc.	K 2·—	Z podw. dzwonk.	K 3·—
14 kar. złote zegarki	K 19·—	Z świecącą tarczą	K 3·20
14 „ „ łańcuszki	K 20·—	Budzik z dzwonem wież. i wybijan. godz.	K 6·—

3-letnia pisemna gwarancya. Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem.

Skład zegarów i wyrobów złotych

Max Böhnel, Wiedeń IV, Margarethenstr. 27. Sądownie zaprzysiężony znawca.

649 Proszę żądać cennika z 5000 wzorami darmo i opłatnie.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

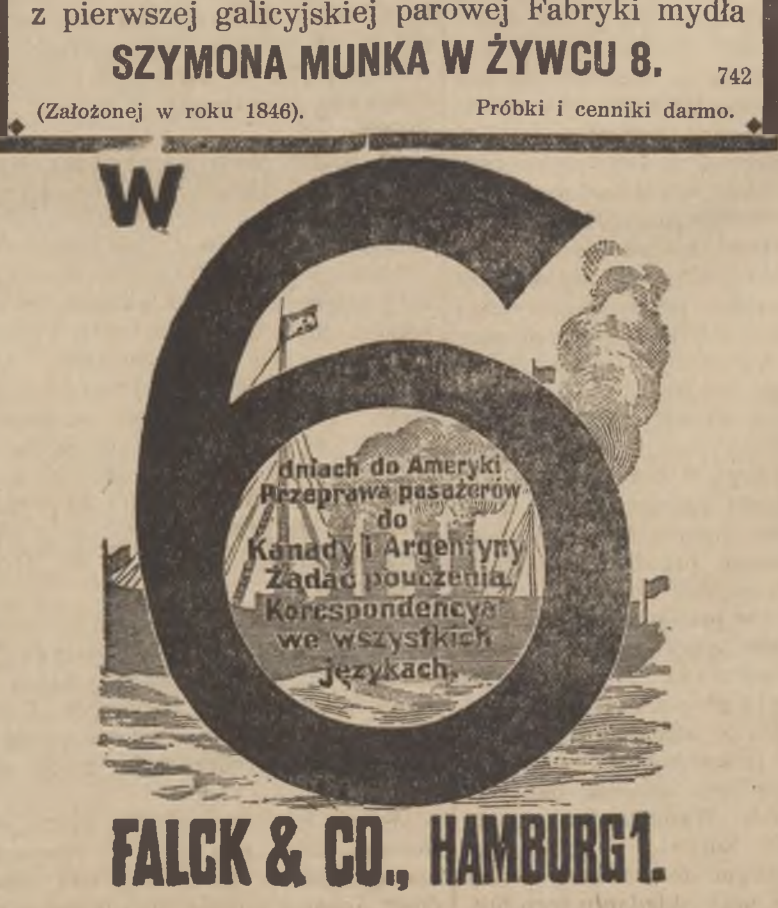
Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem" lub „kosą"

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU 8. 742

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.



Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach

Samodzielny i rutynowany

BUCHALTER BILANSIST

zostanie przyjęty natychmiast lub od 1 stycznia do kantoru wyn Reflektanci którzy już przez szereg lat w domu bankowym prac mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do działu inseratowego „Naprz Kraków, ulica Gołębia L. 2.



Tylk krót czas

Za tę cenę jes nie było

Ozdoba każdego pokoju

przy zwinięciu fabryki udało mi się kupić tanio 10.000 dywanów na ściar i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, że jestem w możności wspaniały **dywan ścienny z szenil** równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwy 100 cm szer., 200 cm dług., czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łab dzie, pawie, jelenie — kwiaty, za pobraniem po **zł. 2·80** (k. 5· wysłać. Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych, po nieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie. **Pięk dywaniki przed łóżka tylko 80 ct. za sztukę.** Pierwszy morawski do wysyłkowy towarów: **JULIUSZ HOITASCH, Göding Nr. 34 (Moraw** Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzeni Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwraca pieniądze.

Do Pana Noitascha w Göding.

Z przysłanych mi dywanów jestem w wysokim stopniu zad wolony i serdecznie Panu dziękuję. Proszę jeszcze o przysłanie zaliczką 2-ch dywanów ściennych; będę je wszędzie polecał.

35 Z poważaniem WOLF KANDEL, właściciel dóbr. Spas, p. Kamionka Strumiłowa 30/1 1907.

Doszło do naszej wiadomości,

że kupcy sprzedają obce, liche i w użyciu niebezpieczne gatunki podając jakoby nafta ta pochodziła z naszej fabryki.

Aby uchronić PP. Konsumentów przed tego rodzaju oszustwe nosimy, iż nafta nasza jest do nabycia w Krakowie, **tylko u następujący**

Biedroń Wojciech, ul. Zwierzyniecka,	**Guzikowska P., ul. Krowoderska.**
Bornstein L. D., plac Matejki,	**Imerglück E., ul. Długa,**
Budka I., ul. Łobzowska,	**Jamroż B., ul. Garncarska,**
Czarnewska L., ul. Garbarska,	**Kalinowski J., ul. Lenartowicza**
Dąbrowska E., ul Rajska,	**Liebrand A., ul. Zgoda,**
Dekorde G., ul. Szewska,	**Nicińska J., ul. Floryańska,**
Dekorde G., ul. Floryańska	**Dr Olszewski i Sp., ul. Bracka.**
Ditmar L., plac WW. Świętyyh,	**Rożnowski St., ul. Długa,**
Erker I., ul. Szewska,	**Rożnowski St., ul. Sienna,**
Godzicki I., Mały Ryuek,	**Smiechowski C., Mały Rynek,**
Grafczyński T., ul. Stachowskiego,	**Tarnawska E., ul. Sławkowska.**
Grott J., ul. Wielopole,	

W Podgórzu: **Aleksandrowicz Izak, ul. Kalwaryjska.**

W Dębnikach: **Barczyńska Józefa i Janecka Aniela.**

O każdej zmianie miejsc sprzedaży nafty, będziemy również Konsumentów informować, a równocześnie prosimy w razie dostar przez kogokolwiekbądź podejrzanej nafty pod przykrywką, jakoby po dziła z naszej rafineryi, o odesłanie takiej nafty albo do hurtow składów naszych w Krakowie **p. St. Rożnowskiego, fabryka mydła ul. P chów,** w Podgórzu **p. I. Aleksandrowicza, ul. Kalwaryjska,** lub wprost do byśmy mogli popełnianym oszustwom kres położyć.

Wszelkie poniesione w takim wypadku koszta natychmiast zwróc

Rafinerya nafty Adama Hr. Skrzyńskiego w Libusz

DALMIOS

z watą „Salvesol"

Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne — dla wybrednych smakoszy.

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego **dym jest chłodny,** co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.

Każdy palący tytoń chcąc uniknąć **zatrucia nikotyną,** winien palić tylko **w cygarniczkach szklanych** z watą „Salvesol" pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 — 400 567 papierosów lub cygar.

10 cygarniczek szklanych 1 K 20 h.
Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 h.
1000 tutek cygaretowych Dalmios K 3·20.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"

Mr. W. Bełdowski, Kraków 6.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. **Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa . 710).**